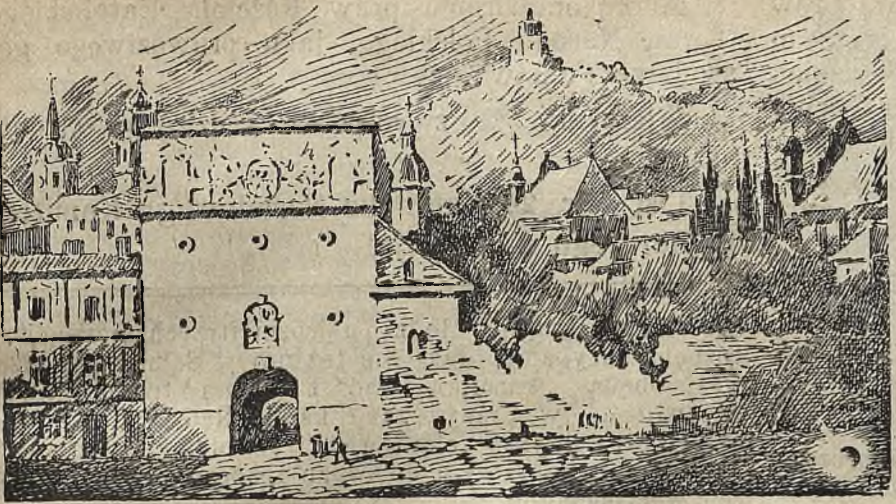
5-go lutego 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe illustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 6.

Uczciwość polityczna.

Jeden z głównych przywódców tak zwanej „sanacji moralnej" powiedział przed kilku laty, że „polityka jest fałszywą grą". Innemi słowy wolno, według tego pana, w polityce oszukiwać, kłamać, byleby tylko dopiąć swego.

Nie dziwmy się więc temu, że dzisiaj właśnie zwolennicy owej osławionej sanacji moralnej, tworząc listę Nr. 1 i przystępując do wyborów, posługują się ustawicznie kłamstwem, oszczerstwem i oszustwem.

A cel takiej polityki, takiej właśnie „fałszywej gry" jest jeden: rozbić jedność narodową i katolicką, wybrać do Sejmu posłów powolnych tajnej organizacji masońskiej, którzy cele tej organizacji wprowadzaliby następnie w życie.

Nie od dziś to zresztą czynią.

Przypomnijmy czasy nie tak znowóż odległe, jak naprzykład, wybory do Sejmu orzekającego w Wilnie.

Każdy uświadomiony, rozsądny człowiek wiedział, że nie był to Sejm ustawodawczy, lecz tylko „orzekający", czyli taki, który miał jedno jedyne zadanie, mianowicie orzec, czy Wilno ma należeć do Polski, czy też nie. A jednak agitatorzy tak zwanych „rad ludowych", „Odrodzenia" i socjalistów pisali i mówili o rozdawaniu ziemi, o ośmiogodzinnym dniu pracy i t. p., bo liczyli, że uda się im oszukać ciemną nieraz ludność wiejską i wprowadzić takich posłów do Sejmu Wileńskiego, którzy uchwalą nie wcielenie do Polski, lecz autonomję.

Wówczas im się ta judaszowa robota nie powiodła, więc już przy wyborach do Sejmu w 1922 roku „Odrodzenie" przemianowało się w „Wyzwolenie", zamiast „rad ludowych" usiłowano nam narzucić listę Nr. 22. I znów hojnie karmiono ludność obiecankami, których nikt nie myślał spełnić, bo ci panowie kłamstwo i oszustwo uważają za politykę.

Otóż my, narodowcy, zawsze uważaliśmy i uważamy, że uczciwość obowiązuje wszędzie, zaś w polityce przedewszystkiem, że traktowanie polityki jako „gry fałszywej", oszukańczej, jest zwykłym łajdactwem, na które żaden prawdziwy chrześcijanin katolik nie powinien sobie pozwolić.

Dlatego też do naszych wyborców szliśmy zawsze z otwartą przyłbicą, nie nieśliśmy im złotych, niewykonalnych obiecanek, lecz twarde słowa o obowiązku względem Narodu i Państwa oraz nawoływanie do ofiarnej pracy na rzecz Ojczyzny.

Nie zmienialiśmy firmy i Związek Ludowo-Narodowy zawsze działał i działa pod tą samą nazwą, tak w 1921 roku, tak w 1922-im i tak dziś, gdy znów stajemy do wyborow.

Przyjęte na się obowiązki święcie wykonaliśmy.

W roku 1921-im przysięgaliśmy Wilno wcielić do Polski i swoją przysięgę wypełniliśmy, chociaż nieraz wypadło nam walczyć nawet z rządem i Sejmem w Warszawie.

Idąc do wyborów w roku 1922-im twierdziliśmy, że za pierwszy swój obowiązek uważamy uzdrowienie skarbu państwa i właśnie pracy posłów narodowych, a przedewszystkiem klubowi sejmowemu Związku Ludowo-Narodowego zawdzięcza Polska wprowadzenie złotego zamiast wiecznie spadającej marki.

Tak samo i teraz. Nie stajemy do wyborów z niewykonalnemi obietnicami. Za swój program wyborczy uważamy List Pasterski Biskupów Polskich i spraw przezeń uznanych za najważniejsze bronić będziemy z całych sił. Od posłów swoich, których na liście Nr. 24 wystawimy, wymagamy bezwzględnej uczciwości politycznej i wykonania przyjętych na się obowiązków.

Muszą oni bronić praw Kościoła Katolickiego i praw Narodu Polskiego, jako prawdziwego gospodarza Państwa.

Wierzymy, że zwycięstwo będzie po stronię naszej.

Lista Nr. 24 Katolicko-Narodowego Komitetu Wyborczego niech żyje!

Przed wyborami.

Listy państwowe już zostały złożone. Jest ich jeszcze więcej, niż przy ostątnich wyborach bo aż 34.

Lista **Katolicko - Narodowego Komitetu Wyborczego otrzymała Nr. 24.** Na liście zarówno sejmowej, jak i senackiej widzimy nazwiska ludzi zasłużonych i powszechnie poważanych w całej Polsce. A więc na liście sejmowej na pierwszym miejscu stoi Wojciech Trąmpczyński, były marszałek Sejmu, a potem Senatu. Dalej profesorowie uniwersytetu: Roman Rybarski i Adam Żółtowski. Za nimi ksiądz Marceli Nowakowski, następnie pp. Ignacy Szebeko (rolnik), Wacław Komarnicki (profesor uniwersytetu wileńskiego), Gabrjela Balicka (nauczycielka) Stanisław Jasiukowicz (ziemianin) Karol Wierczak (redaktor) i wielu innych wybitnych i zasłużonych działaczów.

Na czele lisy senackiej widzimy wieloletniego prezesa Związku Ludowo-Narodowego, profesora Stanisława Głąbińskiego, dalej Witolda Czartoryskiego (rolnik), Jana Załuskę (doktór) i t. d.

Całkiem inaczej wygląda lista Nr. 1, na której wprawdzie postawiono kilku ministrów, ale samych tylko lewicowców, jak Bartel, Miedziński, którzy już w poprzednim Sejmie dostatecznie dali się poznać, jako wybitni wyzwoleńcy. Widzimz też na tej liście żydów Wiślickiego, Kirszbauma i innych. Ponadto obok księcia Janusza Radziwiłła widnieją nazwiska takich jegomościów, jak Kościołkowski, lub pólbolszewik Polakiewicz, który domaga się w Polsce bolszewickiej reformy rolnej.

Słowem mięszanina ludzi najrozmaitrzych mówiących róznemi jązykami. Jak się też oni w Sejmie pogodzą i jak będą „współpracować" z rządem trudno nawet przewidzieć. W każdym razie księżę Radziwił, żyd Wiślicki, towarzysz Polakiewicz i „minister liczników" Miedziński zaprzężeni do wozu rządowego nie daleko ten wóz pociągną.

Listę Nr. 1 już nawet nazwano bardzo dowcipnie „listą be-be".

Rzemieślnicy za Komitetem Katolicko Narodowym. Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu, niżej podpisane organizacje rzemieślnicze, skupiające ogół rzemieślników chrześcijan m. st. Warszawy, b. Królestwa Kongresowego i Ziem Wschodnich postanawiają:

Nadchodzące wybory winny wyłonić ciała parlamentarne zdolne do podjęcia zadania zmiany Konstytucji i do energicznej obrony chrześcijańskich i narodowych ideałów Polski, opartych na poszanowaniu Kościoła, prawa, władzy, pracy i prywatnej własności.

Ponieważ dążenia te znajdują odzwierciadlenie w Komitecie Wyborczym Katolicko-Narodowym, ponieważ Komitet ten daje największą rękojmię uzyskania w przyszłych ciałach parlamentarnych odpowiedniej reprezentacji rzemiosła, a więc obrony interesów rzemieślniczych uważamy za konieczne, poparcie go podczas nadchodzących wyborów i do udzielenia takiegoż poparcia wzywamy wszystkich chrześcijan rzemieślników.

Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Państwie Polskiem. — Związek Rzemeślników Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej.

Ewangelja święta

na niedzielę piątą po Trzech Królach,

zapisana u św. Mateusza rozdz. 13, w. 24—30.

W on czas: Mówił Jezus do rzesz tę przypowieść: Z królestwem niebieskiem jest podobnie, jak z człowiekiem, który zasiał dobre ziarno na roli swej. Ale gdy ludzie spali, nadszedł nieprzyjaciel jego, nasiał kąkolu wśród pszenicy i odszedł. Gdy zaś zboże podrosło, i ziarnem się obsypało, wówczas ukazał się i kąkol. Przyszli więc słudzy do gospodarza i rzekli mu: Panie, czyż nie posiałeś dobrego ziarna na roli twej? Skądże więc kąkol się wziął? — A on im odparł: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. Słudzy zaś powiedzieli doń: Chcesz-li, abyśmy poszli i wyplewili go? Ale on odrzekł: Nie! — byście plewiąc kąkol, nie powyrywali zarazem i pszenicy. Pozwólcie obojgu rość razem aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie naprzód kąkol i zwiążcie go w snopki na spalenie, pszenicę zaś zgromadźcie do spichrza mojego.

Nauka.

„Pozwólcie obojgu rość razem aż do żniwa... Pozwólcie, że ludzie źli razem żyją z ludźmi dobrymi, — mówi w dzisiejszej ewangelji Chrystus Pan. „Azali oko wasze złe jest, iżem ja jest dobry?". Dobry jest Pan łaczny ku przebaczeniu, a nas to korci. Chcielibyśmy nieraz, gdy widzimy człowieka złego w dostatkach, cieszącego się przytem dobrem zdrowiem, wyrwać ten kąkol i rzucić na spalenie... Podobnie, jak apostołowie: gdy Samarytanie zabronili ich Mistrzowi do miasta Samarji wstępu, rozgoryczeni Jakób i Jan rzekli: „Panie, chcesz, aby ogień zstąpił z nieba i spalił ich?!" Zapamiętajmy sobie co odpowiedział Pan Jezus: „Nie wiecie, czyjego ducha jesteście. Syn Człowieczy nie przyszedł dusze tracić, ale zachowywać".

Nie jesteście ducha Chrystusowego, jeżeli na błądzącego ściągacie ogień z nieba i natychmiastową pomstę Bożą! Gdyby Bóg tak skory był do karania, jak wy jesteście, wiele dusz poszłoby na zatracenie. Kto wie czy najpierw nie byłaby potępiona dusza wasza?!

„Aż do czasu żniwa", — do dnia sądu Bożego, może się najgorszy grzesznik nawrócić i wtedy ci ostatni mogą być w królestwie niebieskiem pierwszymi. Taki jest „duch Chrystusowy", czyli taka jest jego wola!

Strzeżmy się tedy fałszywej gorliwości o chwałę Bożą, wołającej o pomstę Bożą na tych, co chwilowo postępują może bardzo źle. Gorliwość taka w potępianiu błądzących jest niczem więcej, jak tylko objawem naszej niecierpliwości. Razi ona najwięcej, jeżeli nią uchybiają osoby pobożne, częściej przystępujące do komunji świętej. Takim zaleca się, aby sobie dobrze rozważyły dzisiejszą ewangelję świętą o pszenicy i kąkolu, mianowicie zaś to upomnienie: „Pozwólcie obojgu rość razem aż do żniwa!".

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Stwierdzenie przez lekarzy nowego cudu w Lourdes. Lekarze w Lourdes (czytaj Lurd) stwierdzili nowe ze wszech miar niezwykłe uzdrowienie. Czterdziestosiedmioletnia nauczycielka z Boulogne Sur Mer, panna Delot, cierpiała, jak to wielokrotnie stwierdzili lekarze, na raka żołądka. Bardzo daleko posunięta straszna ta choroba uniemożliwiała cierpiącej przyjmowanie pokarmów do tego stopnia, że Delot byłaby skazana na śmierć, gdyby nie zabieg chirurgiczny, polegający na spreparowaniu w końcu żołądka nowego, sztucznego przewodu pokarmowego.

Ponieważ jednak rak nietylko nie dał się usunąć, ale przerzucił się na inne organy, utrzymanie chorej przy życiu mogło trwać jeszcze co najwyżej jeden rok.

Smiertelnie chora nauczycielka szukała ostatniego ratunku w Lourdes. Po zanurzeniu chorej w cudownej wodzie prześwietlenie wykazało, że nie tylko uzdrowione zostały wszystkie przeżarte przez raka organy, ale i nie można znaleźć śladu po sztucznym przewodzie pokarmowym.

WŁOCHY.

Ks. Prymas Hlond gości jeszcze we Włoszech. Odwiedził on szereg miast włoskich, gdzie Prymasa Polski witano z królewskiemi honorami.

Uniwersytet Gregorjański w Rzymie wydał uroczyste przyjęcie na cześć ks. kardynała Prymasa Hlonda, b. ucznia tegoż uniwersytetu. Na uroczystości tej obecni byli m. in. O. Ledóchowski, Generał Towarzystwa Jezusowego, księża rektorowie Kolegjów papieskich, prałaci i in. duchowieństwo.

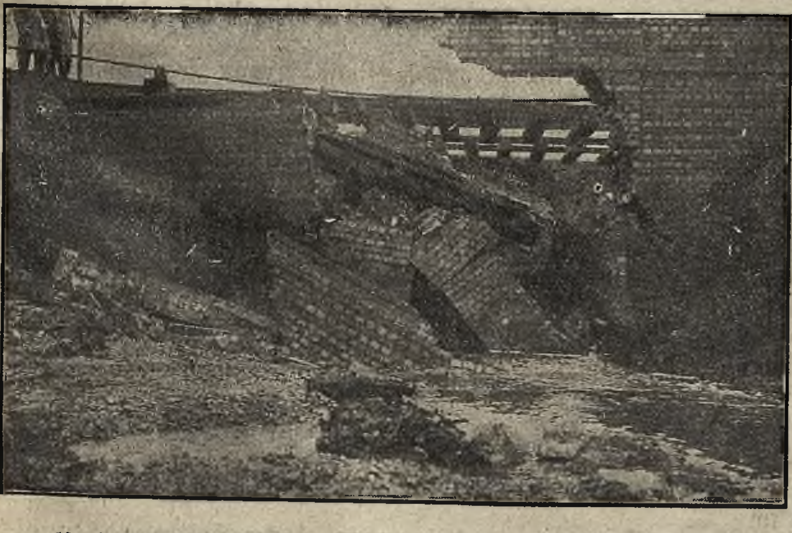
W niedzielę, dn. 8 b. m. ks. kardynał Hlond brał udział w konsekracji ks. kardynała Seredy'ego, której Prymasowi Węgier udzielił Ojciec św. w kaplicy Sykstyńskiej.

Dnia 15 stycznia odbyło się uroczyste objęcie kościoła tytularnego „S. Maria della Pace" przez ks. kardynała Prymasa".

PORTUGALJA.

Wykrycie przygotowań do zamachu stanu. Władze wpadły na trop przygotowań do nowego zamachu przeciwko rządowi Carmory (czytaj Karmory). Aresztowano wielu oficerów w różnych garnizonach.

Jakoś ta nieszczęśliwa Portugalja wciąż nie może uporać się z ciągłymi zamachami i przewrotami.



Most zmyty przez powódź około stacji Angel Road w Anglji.



Młodziutki komendant łodzi podwodnej „S—4", Rey K. Jones, który zginął wraz z całą załogą.

NIEMCY.

Niezwykły wypadek zdarzył się w jednym z miast niemieckich. Oto 31-letnia żona buhaltera Wernera, powiła czworaczki, wszystkie dziewczynki.

W związku z tym wypadkiem wśród miejscowej ludności zaczęły krążyć ciekawe opowiadania oparte na starych wierzeniach ludowych, iż jednoczesne powicie czterech dziewczynek jest niezbitym dowodem, że w najbliższym czasie nie będzie wojny.

LITWA.

Po naukę do Niemców. Jak dowiadujemy się, premjer litewski, Waldemaras, wyjechał do Berlina w celu naradzenia się z kanclerzem niemieckim Stresemannem.

Przedmiotem narad ma być również sprawa polsko-litewskich rokowań.

Niewątpliwie p. Waldemaras pragnie prowadzić te rokowania w porozumieniu z Niemcami i dlatego pojechał do Berlina po naukę.

Potwierdza to nasze zdanie, które nieraz wypowiadaliśmy, że rządy litewskie są ślepym narzędziem Niemiec, które wciąż podsycają nienawiść do Polski.

ROSJA.

Powstanie wojskowe? Z Rosji sowieckiej nadeszły wiadomości o tem, jakoby w południowych gubernjach miało wybuchnąć powstanie wojskowe pod wodzą inspektora armji sowieckiej Tuchaczewskiego.

Narazie potwierdzenia tych wiadomości nie mamy.

Sąd nad kapłanem katolickim w Moskwie rozpoczął się proces sądowy przeciwko księdzu prałatowi Skalskiemu oskarżonemu przez bolszewików o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski oraz uprawianie agitacji przeciwbolszewickiej.

Bolszewikom chodzi o zasądzenie księdza Skalskiego, by tą drogą zmusić rząd polski do ponownej wymiany męczenników polskich na rozmaitych rzezimieszków komunistycznych skazanych przez sądy polskie.

AMERYKA.

Order masoński dla prezydenta Callesa (czytaj Kalles). Gazeta żydowska „Sztymmen der Cojt" pisze, że prezydent meksykański Calles odznaczony został „masońskim medalem zasługi najwyższej rady obrządku szkockiego". Odznaczenie to podane zostało do wiadomości wszystkich „najwyższych rad świata cywilizowanego".

Jest to nagroda za prześladowanie Kościoła Katolickiego.

Z całej Polski.

Mordercy ś. p. kuratora Sobińskiego przed sądem. We Lwowie rozpoczął się proces przeciwko członkom bandyckiej organizacji ukraińskiej Iwanowi Werbickiemu i Wasylowi Atamańczykowi, którzy 19 października 1926 r. z polecenia tej organizacji zamordowali ś. p. kuratora lwowskiego Sobińskiego.

Prócz głównych oskarżonych przed sądem stanie jeszcze 15 członków ukraińskiej organizacji wojskowej, a w tem 5 kobiet.

Proces potrwa kilka dni.

Zdobycze żydowskie za czasów rządów pomajowych. Myliłby się ten, kto przypuszcza, że liczne ustępstwa na rzecz żydów, poczynione przez rządy sanacji, zaspokoiły chciwość żydowstwa.

Bynajmniej nie, bo oto w tym samym sjonistycznym „Naszym Przeglądzie" ogłoszony został 29 listopada 1927 roku tekst pisma żydowskich posłów i senatorów do rządu, w którem „opierając się na publicznie przyjętych przez rząd zobowiązaniach", domagają się:

skasowania odpocynku niedzielnego,

pieniędzy rządowych na szkolnictwo powszechne, hebrajskie i żydowskie,

prawnego umożliwienia nabywania nieruchomości w Poznańskiem bo obecnie bez zgody magistratu nie można otrzymać przewłaszczenia,

zwiększenia funduszów państwowych na wyznanie żydowskie, (aby rząd wyznaczył na to wyznanie tyleż, ile wyznacza na Kościół rzymsko - katolicki!).

Wyliczywszy dalej szereg innych żądań, zapowiadają, że... to jeszcze nie wszystko!

Naturalnie, że nie wszystko, gdyż w odezwie żydowskiego stowarzyszenia „Ort" w „Naszym Przeglądzie" z dn. 6 listopada r. ub. czytamy:

„Pewna część ludności żydowskiej musi korzystać z parcelacji wielkich majątków w związku z reformą rolną".

Odezwa ta wzywa do zebrania na ten cel kapitału 1 miljona złotych.

Aresztowanie Szapiela. W nocy z 18-go na 19 b. m. lotna brygada urzędu śledczego w Warszawie aresztowała w domu schadzek (Zielna 2) byłego posła z Niezależnej Partji Chłopskiej Antoniego Szapiela, nigdzie niezameldowanego z „damą" występującą pod nazwiskiem Kazimiery Głowackiej.

Śledztwo wykazało, że Głowacka była kochanką zbiegłego z więzienia przy ulicy długiej Kudraszewa i pomagała do ucieczki więźniów przez dostarczanie im ubrań.



Nowomianowany poseł angielski w Polsce p. William Erskine, który uprzednio był posłem Wielkiej Brytanji w Sofji, złożył listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku w Warszawie.

Zabraniają mówić o masonach. Masoni w Polsce zdobywają coraz większe wpływy, co się ujawnia na każdym kroku. Doszło już do tego, że władze zabraniają mówić głośno o tej tajnej, ze wszech miar szkodliwej organizacji.

Tak naprzykład dn. 19 stycznia w Warszawie redaktor Rembieliński w sali Muzeum Przemysłu i Handlu miał wygłosić odczyt o „wpływach obcych w polityce i w życiu polskiem".

Gdy mówca wspomniał o pokrywaniu przez masonów rozmaitych zbrodni, obecny na sali przedstawiciel władzy odczyt przerwał i nakazał publiczności rozejść się. A więc doczekaliśmy się tego, że w katolickiej Polsce, nie wolno mówić o zbrodniach największego wroga Kościoła Katolickiego — masonerji.

Strzelcy idą do kryminału. Gazeta „Pielgrzym" donosi, że w sobotę 14 stycznia przed izbą karną sądu okręgowego w Starogardzie stawali, jako oskarżeni znani awanturnicy, członkowie pelplińskiego oddziałku „Strzela": Puchowski, Kubicki i Kamiński oraz Uklasz.

Treścią oskarżenia były awantury w kwietniu 1927 r. oraz opór władzy policyjnej.

Jako świadkowie byli przesłuchani: komendant posterunku policji, st. przodownik p. Raczkowski, st. post. p. Garbarek, posterunkowi Jarczewski i Wiśniewski, komisarz kontroli skarbowej, p. Mocydlarz, pp. Hasse, Świątlak, redaktor Lewandowski i Voegole.

Oskarżeni na sali sądowej zachowywali się bezczelnie i wyzywająco, tłumacząc się, że są „strzelcami" przez co narazili się policji.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, gdy sąd udał się na naradę, strzelcy zachowywali się wprost awanturniczo, rzucając obelgi pod adresem świadków.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok jeszcze surowszy, niż wnosił prokurator p. Mantel. Skazano mianowicie: Puchowskiego na 6 miesięcy więzienia i na 2 tygodnie aresztu, Kubickiego na 4 tygodnie aresztu, Kamińskiego na 5 miesięcy więzienia i na 2 tygodnie aresztu oraz Uklasza na 2 tygodnie aresztu. Oprócz tego osobną uchwałą Puchowski i Kubicki skazani zostali za niesforne zachowanie się na sali sądowej na 1 dzień aresztu z tem, że karę tę musieli odsiedzieć zaraz. Koszty sądowe ponieśli oskarżeni.

Niech żyje lista Nr. 24 Komitetu Wyborczego Katolicko - Narodowego!

Precz z rozbijaczami jedności narodowej.

Listy z miasteczek i wsi.

Nowa-Wilejka (pow. Wileńsko-Trocki).

W niedzielę 22 stycznia w tak zwanej sali Possela został zwołany wiec „Klubu Pracy“. Już na parę dni przed wiecem, każdy urzędnik został zawczasu uprzedzony o mającem się odbyś zebraniu i o tem, iż byłaby „pożądana“ jego obecność. Naturalnie, że wszyscy urzędnicy rozumiejąc doskonale ,co znaczy podkreślone słowo „pożądane“, na wiec przybyli. Ogółem w sali Possela zebrało się około 300 osób. Jednak pomimo ścisłego kontrolowania przybywających, na wiec przybyło sporo osób, które nie zajmując stanowisk urzędniczych, w wypowiadaniu swych poglądów byli niezależni. Co jeszcze gorsze na wiec przybyły żywioły komunizujące oraz przedstawiciele P. P. S. Jeden z nich Dzidziul wszczął taki zamęt na sali, iż organizatorowie zebrania zmuszeni byli przy pomocy specjalnych ludzi go usunąć. Większa część obecnych widząc, co się dzieje, wiec opuściła. Na zebraniu pozostali „pożądani“ urzędnicy, którzy nie śmiąc wnikać w treść odczytywanych przez prezydjum zjazdu uchwał, jak na rozkaz, podejmowali na znak „zgody“ rękę.

Mieżańcy (pow. Wilońsko-Trocki).

Już o Mieżańcach pisano w „Głosie Wileńskim“, ale ja chcę jeszcze o paru sprawach mieżańskich napisać.

Mieżańcy, to wieś nie mała, bo liczy około 35 gospodarstw, a ludność zamożna i żyje w dostatkach. Jednakże ludzi oświeconych u nas mało. Gdy naprzykład komu zaproponować, by wypisał jaką gazetkę, to wnet słyszy się odpowiedź: „Co mnie po gazetce? Ja z gazety chleba nie będę miał, a do tego i pieniędzy na gazetę nie mam.“

A jednak, taki gospodarz, co na gazetkę nie ma 10 groszy, gdy jedzie na targ, czy też tak do miasteczka, to wówczas już nie 10 groszy lecz kilka, a nawet kilkanaście złotych wydaje na kupienie wódki.

Nie dość przytem, że piją starzy, lech młodzież za sobą ciągną, a nawet i dzieci zaledwie 10—11 letnie spajają, że po tem po ulicach we wsi jak snopy leżą.

Otóż dnia 22 stycznia odbyła sie w Mieżańcach wieczorynka, podczas której urządzono porządną wypitkę. Dość powiedzieć, że na taką zabawę po 10 złotych składano się.

Ile ostatecznie tej wódki kupiono, nie mogę dokładnie wymienić, ale to wiem, że działy się tam w końcu rzeczy o których wprost wstyd pisać. Lecz co najgorsze, że taką niegodziwą zabawę nazywali „Egzekwią“, co już było wprost karygodnem najgrawaniem się z rzeczy świętych.

Doprawdy piszę o tem z prawdziwą przykrością, bo mi wstyd za mieszkańców Mieżańców, a w szczególności za naszą młodzież, która takich wybryków się dopuszcza. Może jednak, przez ogłoszenie tego w gazecie, przez zawstydzenie tą drogą organizatorów pijatyki, wpłynie się na nich i może się na przyszłość poprawią i grosz, czy złoty wydawany na wódkę poświęcą na kupienie jakiej pożytecznej książki lub gazetki.

Wieśniak.

Podbrodzie (pow. Oszmiański).

Dn. 26 stycznia odbyły się u nas w miasteczku wybory do magistratu. Burmistrzem został p. Rożnowski, wysunięty na to stanowisko przez starostwo. Na zastępcę burmistrza wybrano również Polaka, natomiast ławnikiem został żyd. Żydzi początkowo domagali się dla siebie stanowiska zastępcy burmistrza i ławnika, grożąc zerwaniem obrad, bo w wypadku opuszczenia przez wszystkich radnych żydów sali posiedzeń, uchwały nie mogą być ważne, gdyż dla ważności uchwał trzeba obecności na sali 2/3 radnych.

U nas zaś jest obecnie 7 radnych Polaków i 5 żydów czyli dla ważności uchwał potrzeba 8 głosów.

Otóż jednego żydka udało się jakoś przekabacić i w ten sposób wybory zostały dokonane.

W dniach najbliższych nastąpi przejęcie obowiązków burmistrza przez p. Rożnowskiego od p. Siemaszki.

Oby nowy burmistrz okazał się godnym następcą swego poprzednika, który pozostawia po sobie dobrą pamięć.

Święciany.

Przed paru dniami wyczytałem w gazetach, że w Warszawie został aresztowany znany bolszewik święciański, b. poseł z Wyzwolenia, Szapiel. Lecz widać niedługo trzymali go w kryminale warszawskim, bo oto znów objawił się w pow. Święciańskim, by dalej prowadzić swają judaszową robotę. Na szczęście jednakże trwało to krótko, bo we we wtorek 24 stycznia rozeszła się wiadomość, że jednak policja Szapiela aresztawała i na rozkaz władz sądowych został on osadzony w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie. Wiadomość ta sprawdziła się, co niezmiernie uradowało wszystkich ludzi uczciwych, bo wielu, widząc takiego bolszewika bezkarnie grasującego w powiecie, już poczęło wątpić w istnienie sprawiedliwości w Polsce.

Możeby u nas w powiecie był mniejszy niepożądek i bałagan, gdyby nie tak często zmieniano starostów, przyczem każdy nowy starosta jest nie lepszy, lecz gorszy od swego poprzednika. Starosta Żórawski organizował u nas „Strzelca“, zaś obecny starosta, p. Mydlarz całkiem nie rozumie, że starosta, a agitator wyborczy, to są całkiem dwa odmienne zajęcia, które nie powinny chodzić ze sobą w parze. Starosta Mydlarz nie tylko zmusza urzędników do popierania listy Nr. 1, lecz nawet grozi osobom cywilnym, które idąc za głosem sumienia polskiego i katolickiego popierają listę Nr. 24.

Nie rozumie on widać tego, że takiemi pogróżkami ośmiesza siebie i urząd, bo nikt się jego pogróżek nie boi, a nawet urzędnicy zapędzeni do „Partji pracy“ głosować będą na Nr. 24 i w duszy życzą powodzenia „Komitetowi Wyborczemu Katolicko - Narodowemu“.

Bohdanów (pow. Wołożyński).

Dużo czytaliśmy w rozmaitych gazetach, że gdzieś w sąsiednich parafjach młodzież skupia się w różne stowarzysenia i kółka, amatorskie, odgrywa przedstawienia i t. p. U nas tylko dotychczas było głucho, jak gdyby nie było młodzieży i nie było komu się zająć zorganizowaniem tej młodzieży. Lecz oto dnia 6.VIII. 1927, o ile się nie mylę, ksiądz proboszcz Franciszek Piotrowicz zorganizował w parafi naszej Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Patronem młodzieży męskiej a raczej istotnym jej kierownikiem został naczelnik urzędu pocztowego w Bohdanowie pan Józef Wicherek, który przy pomocy wice-patrona, nauczyciela szkoły w Bohdanowie pana Michała Wicherta, swego czasu zorganizował odczyt z przezroczami, a teraz oto dnia 15 grudnia r. ub. zorganizował kółko amatorskie, które dnia 15 stycznia 1928 r. odegrało piękne sztuczki pod tytułem 1) Werbel domowy i 2) Chrapanie z rozkazu. Dobrze poczynali sobie młodzi druhowie Jowidowicz Piotr, Borkowski, Bazyk i druhny Bielska i Musikówna, mimo tego, że był to ich pierwszy występ publiczny. Dobrze odegrał również rolę Kaprala urzędnik z poczty p. Kieniski. Panom Wicherkowi naczelnikowi poczty i Wichertowi nauczycielowi zawdzięczamy to, że u nas życie obywatelskie zaczyna się budzić. Świetną kartę w historji parafji naszej zapiszą sobie ci pierwsi, że tak powiem, bojownicy naszego życia obywatelskiego. Szkoda tylko, że Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej nie ma odpowiedniego lokalu.

Parafjanin.

Lida.

We wtorek dn. 24 b. m. odbył się w Lidzie zjazd Polskiego Katolickiego Komitetu Wyborczego, na który prócz delegatów Lidy stawili się przedstawiciele wszystkich powiatów, wchodzących w skład okręgu.

Po krótkiem sprawozdaniu dr. Harniewicza z dotychczasowej działalności komitetu, przystąpiono do układania listy kandydatów, ostateczne zredagowanie której powierzono prezydjum komitetu. Na pierwszym miejscu widnieje nazwisko dr. Harniewicza z Lidy. Nie podajemy na razie dalszych kandydatur, co uczynimy wówczas gdy lista zostanie ostatecznie ułożona. Stwierdzić jednak musimy, iż wszelkie usiłowania czynione przez sanatorów, w celu rozbicia w Lidzie jedności narodowej, spełzły na niczem, aczkolwiek używano do tego nawet czynników administracyjnych i posługiwano się szeregiem kłamstw, tak zresztą naiwnych, iż niebawem zostały one ujawnione, wystawiając w świetle wprost śmiesznym rozmaitych wysokich dygnitarzy, którzy niemal każdemu mieszkańcowi Lidy obiecywali pierwsze miejsce na liście sanacyjnej Nr. 1, byleby w ten sposób rozbić jedność narodową i katolicką.

Najzabawniejszem w tem wszystkiem jest to, że tak szeroko szafowane obietnice, ośmieszyły panów sanatorów nawet w oczach ich najwierniejszych „współpracowników“, jak np. burmistrza Bergmana, który do niedawna był najgorliwszym zwolennikiem t. zw. Partji Pracy. Dziś p. Bergman zdjął nawet szyld tej partji ze swego domu, a jak powiadają wtajemniczeni, mocno pomstuje na swych protektorów, iż „przehandlowali“ mandat, który jemu — Bergmanowi słusznie ponoć się należał.

Lidzianin.

Z WILNA.

Wiece Sanatorów Sanatorzy, popierający listę Nr. 1 już rozpoczęli zwoływania wieców, które jednakże słabo się udają, bo przyłazi na nie moc rozmaitej hołoty, która śpiewa: „my pierwsza brygada“, lub wrzeszczy: „niech żyje król“.

Właśnie taki wiec odbył się w niedzielę 29 stycznia w sali kinematografu „Polonja“. Na wiecu tym powstała bójka tak, że policja musiała cały ten bałagan rozpędzić.

Dotychczas tylko zebrania zwoływane przez „Komitet Wyborczy Katolicko Narodowy“ odbywają się spokojnie i poważnie.

Wyzwoliny w cechu zegarmistrzów, jubilerów, bronzowników i grawerów w grudniu ub. roku dały wynik następujący. Wyzwolono na mistrzów: Władysława Kołcza, Włodzimierza Karpińskiego, Ignacego Sawickiego, Michała Zawadzkiego i Konstantega Turka.

Wyzwoliny w cechu kowali, rymarzy, stelmachów i lakierników. W ub. m. wyzwolono na mistrzów: Adama Fridrycha, Wincentego Sawczyca, Juljana Szałkowskiego, Romana Jachimowicza, Stefana Mojsiejonka, Jana Ryszkowa, Stanisława Juraua, Wincentego Wołkowskiego, Aleksandra Jakubowskiego, Romualda i Józefa Bartoszewiczów i Jana Grundana — razem 12 tu.

Wyzwoliny w cechu murarzy i malarzy. Podczas ostatniej sesji wyzwolinowej wyzwolono na mistrzów: Stanisława Wiechowicza, Panteleona Zubika, Jana i Prokopa Koczerginów Zygmunta Wiercińskiego, Władysława Redźkę i Rajnolda Pacewskiego — razem 7-miu.

Wyzwoliny w cechu fryzjerów i golarzy. W grudniu r. ub. wyzwoleni zostali na mistrzów (mistrzynie) fryzjerskich: Halina Bohdanowiczówna, Aleksander Sowko, Władysław Stącewicz i Sylwestr Wojtecki.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	5	lutego	w Korwi
w poniedz.	6	„	„ Porudominie
we wtorek	7	„	„ Dukszłach
we środę	8	„	„ Wilnie w kościele Wszystkich Świętych
we czwar.	9	„	„ Mickunach
w piątek	10	„	„ Suderwie
w sobotę	11	„	„ Sużanach
w niedzielę	12	„	„ Supraślu

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego w składzie osobistym duchowieństwa Archidiecezji zaszły następujące zmiany: ks. Ambroży Jakowianis proboszcz w Gierwiatach, przeniesiony został na proboszcza do Kluszczan, ks. Daniel Bujwis, proboszcz w Klaszczanach przeniesiony został na proboszcza do Gierwiat, ks. kanonik Piotr Mankowski mianowany proboszczem w Święczanach, ks. Nikodem Wojszutis mianowany proboszczem do Kołtynian; ks. Aleksander Michajło mianowany proboszczem do Słobudki Zawierz; nauczanie religji w gimnazjum im. Unji Lubelskiej w Głębokiem zostało polecone ks. dziekanowi Antoniemu Zienkiewiczowi.

Wiadomości praktyczne.

Brak sił nauczycielskich. Wobec stałego braku sił nauczycielskich w Wileńskim Okręgu Szkolnym Kuratorjum O. S. Wil. postanowiło przyjmować na posady nauczycieil kontraktowych maturzystów, którzy ukończyli szkoły średnie w Okręgu Szkolnym Wileńskim i znają przeto lepiej warunki terenu przyszłej pracy.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Janowi Jodkiewiczowi. Wieś Żukańce, poczta Niemenczyn. Głos wysyłamy. Należność zapłaci Pan, gdy przyjedzie do Wilna.

Panu Wincentemu Szarejko. Wieś Krowiele, gm. Podbrzezie. Ziemia Święta znajduje się dziś pod panowaniem Anglji. Wprawdzie na mocy traktatu pokojowego zawartego po wojnie światowej została utworzona w Ziemi Świętej żydowska respublika palestyńska, lecz zależy ona całkowicie od Anglji, która zamianowała na Palestynę swego namiestnika zwanego wicekrólem.

Na pytanie pierwsze, w sprawie zjawiska świetlnego, trudno dać odpowiedź wyczerpującą, gdyż wiadomości udzielone przez Pana są zbyt skąpe. Za list serdecznie dziękujemy i nieomieszkamy wykorzystać go w następnym numerze „Głosu“.

KALENDARZYK.

LUTY.

5	N.	Agaty P. M.
6	Pon.	Doroty, Tytusa B. M.
7	Wt.	Romualda O., Ryszarda K.
8	Śr.	Jana z Matty, Emiljana
9	Czw.	Apolonji P. M., Cyrylla
10	Piąt.	Scholastyki P., Sylwana
11	Sob.	Objaw. N. M. P. w Lourdes

Odmiany księżyca.
Ostatnia kwadra 13-go lutego godz. 8 m. 5 wiecz.

Luty od wyrazu luty-srogi okrótny.

Co się dzieje w przyrodzie?
Kwitną niekiedy w ciepłe dni: leszczyna, olsze, przebiśniegi i śnieżyczki.

Przysłowia ludowe.
Gdy w gromnice z dachów ciecze zima jeszcze się przewlecze.

Ceny obcych walut.

z dn. 1-go lutego 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 85 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Na szarem naszem codziennem życiu, pełnem zwykłych trosk, kłopotów, zrzadka — radości, obecnie jak zmora ciężka legła myśl o wyborach. I chociaż ten ustrój parlamentarny to znaczy Sejm i Senat muszą istnieć w każdym cywilizowanym, mądrym kraju, to jednakże czasami człowiek radby uciec gdzieś, gdzie tych wyborów niema, odpocząć od kłamstwa, fałszu, złości ludzkiej, które się teraz w szczególniejszy sposób rozpętały. Ale rady niema: jest w Polsce ustrój parlamentarny, musi być Sejm i Senat, nasz więc obowiązek zacisnąć zęby, przetrwać czas targowiska w spokoju i w czasie wyznaczonym stanąć do głosowania, oddając głos na listę Katolicką-Narodową.

Katolicko-Narodowy Komitet Wyborczy nie sypie obietnicami, nie przyrzeka odebrać ziemi, fabryk i mienia od jednych, a oddać drugim, bo to byłoby przeciwne najistotniejszemu prawu Bożemu, nie szafuje nagrodami i pieniędzmi, nie obiecuje raju na ziemi, nie pokazuje na przynętę pełnych koryt, gdzieby sobie każdy mógł użyć na dzisiaj. Katol. Narod. Kom. Wyborczy mówi nam nietylko o prawach, ale i obowiązkach obywateli, stawia przed oczy nietylko dobro jednej klasy, jednej partji, ze szkodą reszty Narodu, lecz dobro całego kraju, całej Ojczyzny; pragnie dobra nietylko na dziś dla siebie, ale i na dalsze jutro dla tych, którzy po nas przyjdą. Katol.-Narod. Kom. Wyb. chce, Kościołowi Katol. w Polsce zapewnić prawa i poszanowanie, chce ustaw mądrych i sprawiedliwych, chce żeby wszystkim obywatelom bez wyjątku i różnicy, spełniającym obowiązki obywatelskie, było dobre i szczęśliwie, ale chce też przedewszystkiem, żeby gospodarzami na Polskiej Ziemi byli Polacy, nie obcy — duchem, pochodzeniem, religją.

J. Ż.

Pośmiertne wspomnienie zasług.

Niedawno doniosły nam gazety o śmierci ś. p. Jadwigi Sikorskiej w Warszawie. Grzeszną obojętnością byłoby nie poświęcić krótkiego wspomnienia tej jasnej szlachetnej postaci polskiej kobiety.

Jadwiga Sikorska, córka powstańca z r. 1831 od najwcześniejszych swych lat postanowiła poświęcić się służbie społecznej, ojczystej. Z zapałem stanęła do pracy nauczycielskiej i po ósmiu latach praktyki w r. 1873 otworzyła w Warszawie własną szkołę średnią, co się jej udało dzięki temu, że posiadała dyplom z ukończenia szkoły rosyjskiej. Na tym posterunku wytrwała sześćdziesiąt lat, z tych sześćdziesięciu pięćdziesiąt przypada na okres ciężkiej niewoli, ucisku i prześladowania polskości. Gdyby Moskale pilnujący każdego przejawu życia polskiego, zajrzeć mogli do duszy tej cichej kobiety i dopatrzyli, jaką miłością dla Polski opromieniona była jej praca, jakiemi skarbami karmiła Ona umysły setek dziewcząt k sobie powierzonych, jakie źródło polskości, umiejętnie ukryte, biło z Jej szkoły, nie daliby istnieć ani ś. p. Sikorskiej ani szkole.

Wielki charakter, wielką powagę, godność, zrozumienie i umiłowanie obowiązku trzeba było posiadać w owych czasach — latach prześladowań, później w latach wojny, kiedy wszystko łamało się dokoła. Nie załamała się tylko praca ś. p. Jadwigi Sikorskiej. Nie było w niej ani przerw, ani odpoczynków. A co najważniejsze zachowała Ona do ostatnich chwil życia pogodę umysłu, spokój ducha, wiedziała zawsze — dokąd idzie i czego chce. Wychowywała Ona nietylko młodzież, która wyniosła ze szkoły największe skarby duchowe wychowywała całe szeregi nauczycielstwa, ucząc kochać szarą codzienną pracę i tej pracy całych siebie oddawać, wychowywała i koleżanki swoje — przełożone innych szkół, była bowiem dla nich żywym przykładem cichej, pełnej poświęcenia się pracy. Zorganizowała Koło Przełożonych, była jedną z fundatorek i opiekunek Schroniska dla staruszek nauczycielek w Warszawie, aż wreszcie w r. 1918 oddała swą ukochaną szkołę w darze wolnej już Ojczyźnie. Upaństwowiona szkoła została przeniesiona do innego gmachu i mianowana gimnazjum imienia Królowej Jadwigi. Honorową przełożoną tego gimnazjum zostawała ś. p. Sikorska niemal do ostatnich chwil swego życia. Zmarła, mając 81 lat. Mówiła o sobie to, co mało ludzi mówi: — byłam szczęśliwą, chociaż szczęścia osobistego nigdy nie zaznała, nigdy go nie szukała, nigdy o sobie nie myślała. Nie żyła dla siebie. Oby dla cichych, gruntownych zasług ś. p. Sikorskiej wzbudził Bóg w Polsce zastępy kobiet, jej podobnych.

Różne wiadomości.

Staraniem Narodowej Organ. Kobiet przy współudziale katolickiej młodzieży dn. 29.I odbyła się popularna akademja w Sali Chrześc. Domu Ludowego, (Metropolitalna 1) dla uczczenia rocznicy powstania r. 1863.

W Belgji kobiety utworzyły Ligę do walki z niemoralnością publiczną. Liga kazała pousuwać obrazy i afisze z ulic, przedstawiające nagie kobiety, pozdzierać nieprzyzwoite ogłoszenia kinematograficzne, i t. p. Przydałaby się i nam taka Liga!

Podczas pożaru ochrony sierot w Bernardsville w Anglji zakonnica katolicka, imieniem Marja Gabrjela uratowała z płomieni, narażając własne życie, 68 dzieci.

Rady praktyczne.

Nie wszystkim jest wiadome, że nasza cebula jest lekiem i to bardzo poważnym. Upieczona lub uduszona z miodem, roztarta na miazgę i zmieszana ze szklanką gorącego mleka staje się doskonałem lekarstwem, ułatwiającym odrzucenie flegmy przy chorobach dróg oddechowych. Już w kilka godzin po wypiciu flegma z łatwością odchodzi, oddech staje się lżejszy, a rzężenie cichnie. Poleżeć dni kilka w łóżku, pijąc rano i wiecór porcję cebuli z mlekiem, a zwalczy się nieraz rozpoczynającą się chorobę.

Najlepszy sposób czyszczenia ubrania. Zupełnie czystą gąbkę umoczyć w wodzie, wycisnąć mocno, aby była tylko wilgotną, poczem nią pociagać jak szczotką po sukni.

Gąbka zetrze wszelki kurz i brud z materjałów wełnianych, sukna i jedwabiu, lepiej niż szczotka, która wyciera barwę i wciska kurz do szwów i przędzy. słowem najlepiej czyścić ubranie gąbką, która czyści dokładniej od szczotki.

Sekretarjat N. O. Kobiet: (Wilno, Metropolitalna 1, Dom Ligi Katol ckiej) czynny jest codziennie i udziela wszelkich informacyj, tyczących się wyborów, od g. 11—1 popołudniu.

Ceny w Wilnie.

W Wilnie na rynku w dniu 18-tym stycznia płacono za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	38	40
pszenicy	46	52
jęczmienia	37	39
owsa	36	38
gryki	40	43

za 1 klg.

	zł gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	—	2.50
cielęciny	1.90	2 20
baraniny	—	2.60
wieprzowiny	2.40	3 40
słoniny krajowej	3.50	4.00

	zł. gr.	zł. gr.
smalca wieprz.	4.00	4.60
masła niesolon.	6.00	6.50
„ solonego	4.50	5.50
cukru kryształ.	—	1.50
„ kostka	—	1.80
soli białej	30	35
kawy naturalnej	8.00	10.00
„ zbożowej	2.00	2.50
herbaty	14.00	30.00
nafty		60
mydła do prania	1.50	2.40
świec	1.80	2.40
1 litr śmietany	2.00	2.50
10 sztuk jaj	2.20	3.00

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.